

„Ołowiane szczęście”

Żołnierz z ołowiu co wieki miał,
zakochał się raz w Barbie lalce.
Bo jakże jej wyznać uczucia chciał,
lecz jednak się bał,
tak bardzo.
Z ołowiu miał tułów, ręce i serce...
i nogi,
natura złośliwa.
A ona tak jak ptak - „O Barbie lalko ma”.

I tęsknił i marzył z ołowiu chwyt,
bo miłość przynosi cierpienie.
I trwałoby jeszcze to może lat sto,
lecz oto szczęścia traf.

Nagle wielkie zamieszanie: przeprowadzka, nowy dom.
Co się teraz z nami stanie? Jak niepewny jest ich los.
Lalka krucha, wystraszona – On z ołowiu zuch i chwyt.
Barbie jest nim urzeczona, skończył się uczucia fart.

Czy prawda, czy bajka Ty oceń sam.
Bo miłość jest tylko jedna.
Nie możesz swych uczuć się szczerych bać.
Walcz o swe szczęście, walcz!

Tyś z ołowiu przecież nie jest, no i w nogach czujesz luz.
Zrób krok pierwszy ze swej strony i nie czekaj wciąż na cud.
Życie różni się od bajki, Ty tę prawdę dobrze znasz.
I zdobędziesz swoją Barbie gdy uczuciu szansę dasz.

Być może ktoś inny czeka na Ciebie.
Daleka i trudna dzieli Was droga.
I zanim wzajemnie spojrzycie na siebie,
ta bajka odwagi Wam doda.

(solo guit.)

Tyś z ołowiu przecież nie jest...